

SPORT W PERSPEKTYWIE POGLĄDÓW ANTROPOLOGICZNYCH JANA PAWŁA II¹

Sport jest rzeczywistością, którą można zgłębiać m.in. w aspekcie socjologicznym, psychologicznym, marketingowym. Jego bogactwo i siła oddziaływania staje się przedmiotem analiz i badań przedstawicieli wielu i różnych dziedzin. Dla mnie jednak jest przyczyną refleksji natury filozoficznej.

Co do sportu może wnieść filozofia? Otóż może m.in. dostarczyć narzędzi, dzięki którym wskażemy na wartości jednoczące społeczność sportową, może także z meta-poziomu określić, jakie to muszą być wartości, aby sport stawał się źródłem pozytywnych interakcji społecznych, a nie awantur, nieuczciwej rywalizacji, korupcji.

Jan Paweł II postrzegał sport jako drogę rozwoju człowieka. W 1990 roku podczas otwarcia Mistrzostw Świata w piłce nożnej w Rzymie powiedział: „Jest rzeczą znamioną, że niektóre wyrażenia typowe dla języka sportu, np. umiejętność dokonywania wyboru, trening, dyscyplina życiowa, wytrwałe znoszenie trudu, zaufanie do wymagającego przeciwnika, uczciwa akceptacja zasad gry, nie są obce uczniom Chrystusa. Także życie chrześcijańskie wymaga systematycznej zaprawy duchowej”².

Jan Paweł II widział w sporcie źródło społecznej solidarności, współpracy, działalności pokojowej. „Sport utrwała wspólnotę między ludźmi, bez względu na wszelkie podziały rasowe, religijne czy polityczne”, mówił podczas jednego ze spotkań z championami sportów wodnych w Castel Gandolfo³

Sport ma wyjątkowy zasięg społeczny, bowiem za pośrednictwem mediów uczestniczą w nim miliony zaangażowanych w widowisko sportowe osób: kibiców, trenerów, zawodników. Dlatego też, sposób kreacji społeczności sportowej ma znaczenie nie tylko w wymiarze lokalnym, lecz bardzo szerokim wymiarze społecznym.

Jednak, aby przynależność do społeczności sportowej faktycznie służyła wszystkim osobom w niej obecnym, musi owa społeczność spełniać określone warunki.

¹ Pracę wykonano w ramach badań własnych I.16, finansowanych przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

² S. Stolarczyk, *Papież jakiego nie znamy*, Warszawa 2005, s. 200.

³ Tamże, s. 195.

Dlatego też pragnę spojrzeć na sport jako źródło relacji społecznych, przestrzeni, która skłania do powstawania grup, z perspektywy poglądów Jana Pawła II.

Jan Paweł II reguły funkcjonowania jednostki w grupie opisywał niejednokrotnie w swoich encyklikach i pracach filozoficznych. W przedstawianym artykule natomiast, pragnę przywołać poglądy zaprezentowane w pracy, wydanej po raz pierwszy w 1969 r. pt. *Osoba i czyn*. Pracę tę Jan Paweł II napisał przed podniesieniem do godności biskupa Krakowa.

Można stwierdzić, że dociekania na temat roli społeczeństwa w życiu jednostki i jednostki w życiu społeczeństwa, są skupione wokół dwóch pojęć: wspólnoty i społeczeństwa.

Człowiek, z jednej strony jest częścią wspólnoty, za którą jest odpowiedzialny i na której kształt wpływa, z drugiej strony jest podmiotem stosunków społecznych. Te dwie perspektywy krzyżują się i uzupełniają, bowiem ich źródła tkwią w filozoficznej i teologicznej koncepcji człowieka. Przyjrzyjmy się zatem relacjom między ludźmi, które są charakterystyczne dla wspólnoty.

Wspólnota zbudowana jest na uczestnictwie w człowieczeństwie drugiego człowieka. Uczestnictwo wiąże się także z akceptacją osobowej właściwości człowieka, która związana jest z koniecznością spełniania siebie samego w działaniu z innymi. Takie spojrzenie wskazuje na prymat podmiotu przed wspólnotą⁴. Wojtyła pisze, że nic o wspólnocie nie można powiedzieć, jeśli pomija się człowieka jako byt osobowy. Należy podkreślić, że w pojęciu „osoba” Wojtyła zawarł pełnię i doskonałość, której nie można zawrzeć w pojęciu „jednostka gatunku”⁵. Uczestnictwo zatem to właściwość, mocą której, człowiek bytując i działając wspólnie z innymi, a więc w różnych układach stosunków międzyludzkich, jest zdolny być sobą i spełniać siebie⁶.

Jan Paweł II niejednokrotnie apelował o sprzeciw wobec czynników, które uprzedmiotawiają człowieka, w nich upatrywał źródeł patologii w sporcie: obsesyjna żądza zysku, korupcja, doping, desperacka pogoń za profesjonalną i techniczną perfekcją. Dlatego też, pozytywne społeczne efekty sportu, mogą mieć miejsce jedynie w chwili zbudowania relacji w społeczności sportowej, opartej na uczestnictwie, czyli poszanowaniu prawa do spełnienia siebie i rozwoju jednostki⁷.

Należy podkreślić, że u podstaw koncepcji wspólnoty i uczestnictwa leży określona wizja człowieka, która daleko wykracza poza jego aspekt biolo-

⁴ K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, Lublin 2000, s. 393.

⁵ Tamże.

⁶ Tamże, s. 393.

⁷ Fakt ten, jest także wyraźnie eksponowany przez badacza filozoficznych podstaw teorii sztuk walki Wojciecha Cynarskiego. Właśnie w personalistycznych wartościach, bliskich europejskiemu obszarowi kulturowemu, upatruje on nowych podstaw filozofii sztuk walki, podstaw „drogi wojownika Prawdy”, (w:) W. Cynarski, *Teoria i praktyka dalekowschodnich sztuk walki w perspektywie europejskiej*, Rzeszów 2004.

giczno-ewolucyjny. Wojtyła zaznacza, że układ relacji między ludźmi, dotyka człowieka jedynie, gdy nadamy mu status podmiotu osobowego, tylko jako taki może być włączony do wspólnoty lub wyalienowany, „od-człowieczony” Nie można kogoś wyalienować z uczestnictwa w gatunku. Jedynie na człowieka jako podmiot osobowy relacje z innymi mają wpływ ogromny⁸.

Podstawą zarówno uczestnictwa jak i alienacji jest osobowa podmiotowość człowieka. Dlatego też, Jan Paweł II zwracając się do uczestników i kibiców mistrzostw świata w piłce nożnej Italia 90, mówił: „Mistrzem jest nie tylko ten, który zwycięża na stadionie, ale człowiek w pełnym wymiarze swojej osobowości, który winien się stać modelem dla milionów młodych ludzi, którzy potrzebują „liderów”, a nie „idoli” Potrzebują ludzi, którzy ukażą im smak trudu, poczucie dyscypliny, odwagę bycia uczciwym i radość altruizmu”⁹

Wojtyła podkreśla, że wspólnota, która ma swoje źródło w osobowym podmiocie jest warunkiem i podstawą społeczeństwa. Naruszenie osobowych wartości, zwrócenie się przeciw jednostce, skazanie jej na przedmiotową rolę wobec innych sztucznych celów, tj. wyniku, rekordu, pieniędzy, to zwrócenie się przeciw wspólnotocie. Bowiemy więzi społeczne budowane są na świadomym przeżywaniu wspólnoty z drugim człowiekiem.

Jak jednak rozpoznać, że jednostka realizuje swój osobowy potencjał we wspólnotocie? Człowiek realizuje się we wspólnotocie, gdy mówi o sobie w kategorii „my” To jest wyraz społecznego wymiaru wspólnoty ludzkiej i wskazuje na podmiotowość tej wielości, tym się różni od „oni”¹⁰. „My” podkreśla Wojtyła, to wielu ludzi, wiele podmiotów, które w jakiś sposób bytują wspólnie. „Wspólnie” oznacza, że działania, które podejmują, pozostają w relacji do jednej jakiejś wartości, która przez to zasługuje na nazwę dobra wspólnego. Właśnie w relacji wielu „ja” do dobra wspólnego, Wojtyła upatruje sam rdzeń wspólnoty społecznej. Dzięki tej relacji ludzie przeżywają swoją podmiotowość.

W społeczności sportowej owa świadomość wspólnego dobra ma szczególne znaczenie. Jan Paweł II podkreślał niejednokrotnie, że wartość sportu polega na tym, że stwarza on warunki do spotkania (w wymiarze osobowym), które staje się źródłem poznania, obdarzenia się wzajemnym szacunkiem, wspólnej rozrywki. Spotkania, które inicjuje solidarność ponad granicami. Jednocześnie fundamentu tego spotkania upatrywał nie tylko w sportowym wymiarze człowieka, lecz przede wszystkim osobowym¹¹.

Zależność między jednostką a społeczeństwem jest dwojakiego rodzaju. Z jednej strony osoba wpływa na relacje w grupie, z drugiej grupa wpływa na

⁸ Tamże, s. 393.

⁹ S. Stolarczyk, *Papież jakiego nie znamy*, dz. cyt., s. 201.

¹⁰ K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, dz., cyt., s. 403.

¹¹ S. Stolarczyk, *Papież jakiego nie znamy*, dz. cyt., s. 198.

tożsamość osoby. Relacje nawiązane w ramach określonej społeczności, stają się obiektywną rzeczywistością, która kwalifikuje ludzi, wszystkich uczestników. Społeczeństwo, jako kategoria nadrzędna wobec jednostki, stanowi podstawę orzekania o osobach do niego przynależących. Mówimy więc o osobie z punktu widzenia przynależności społecznej, np. Polak, katolik, sportowiec.

Tym samym istotnym dla Wojtyły staje się fakt, że we wspólnocie człowiek otrzymuje inne potwierdzenie swej osobowej podmiotowości, niż przez relację między-osobową¹².

Dlatego też określenie owego dobra wspólnego, które wpływa na „my”, a tym samym na tożsamość jednostki, staje się kluczowym zagadnieniem dla Jana Pawła II. Określa on wszelkie tendencje, które odciągają sport od „czysto ludzkiej docelowości”, jako dewiacje, oznaczające regres wobec ideału sportowego i postępu człowieka.

Dobro wspólne powinno umożliwiać dochodzenie do wartości, które stanowią nienaruszalne dobro osoby¹³. Jest to powód, dla którego owo nadrzędne „my”, powinno ułatwiać i wyzwalać relacje międzyosobowe, a nie je likwidować. Wspólnota zatem powinna zabezpieczać i umożliwiać rozwój podmiotowości osoby¹⁴.

Tak pojęte uczestnictwo kształtuje się na podstawie relacji do dobra wspólnego, ale zarazem zmierza do ukształtowania prawdziwej podmiotowości wszystkich, którzy wchodzą w społeczną wspólnotę.

Alienacja to antyteza uczestnictwa i w tym społecznym wymiarze oznacza ograniczenie lub unicestwienie tego wszystkiego, przez co człowiek jest dla człowieka drugim „ja” „Ty” nie odkrywa „ja”, przez co „ja” pozostaje odcięty, bez kontaktu, ale i sam dla siebie zostaje nie odkryty. Wówczas na poziomie międzyludzkich relacji znika bliźni, pozostaje „inny”, „obcy” czy wręcz „wrogi”¹⁵.

Zjawisko alienacji, zarówno na poziomie jednostkowym jak i grupowym, w sporcie jest znane i często dramatyczne w skutkach. Gdy „ty” staje się niedostępne na poziomie osobowym, uwikłane w rolę rywala, przeciwnika, konkurenta, staje się on niedostępny jako osoba dla innych, ale również i dla siebie.

Wspólnota zanika, w miarę jak zanika przeżycie człowieczeństwa, które ludzi zbliża i zespala. Alienacja godzi nie tylko w siłę społeczeństwa, lecz przede wszystkim w osobę jako podmiot.

Reasumując, sport bez uwzględnienia dobra jednostkowego, nie może być wydarzeniem, które skupi społeczność opartą na idei szacunku, uczciwości, *fair play*. Bez świadomości znaczenia dobra jakim jest osoba, wszelkie inspi-

¹² K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, dz. cyt., s. 404.

¹³ Tamże, s. 408.

¹⁴ Tamże, s. 411.

¹⁵ Tamże, s. 413.

racje środowisk sportowych do tworzenia pewnych wzorów do naśladowania dla młodzieży, a nawet całego społeczeństwa, są nierealne. Bez silnego fundamentu w wartościach, sport i ludzie w nim uczestniczący będą poddawali się pokusom „odciągnięcia sportu od jego czysto ludzkiej docelowości, jaką jest optymalny rozwój darów ciała, a więc osoby w naturalnej rywalizacji, ponad każdą dyskryminacją”. I mimo swego wielkiego potencjału, sport może pozostać źródłem patologii na poziomie osobowym, zamiast być źródłem rozwoju człowieka i społeczeństwa.